Nr. 250. **We Lwowie Piątek dnia 9. Września 1887.** **Rok XX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pêres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Włochy i Abissynja.

Lwów 8. września.

Ze świeżemi swemi zdobyczami kolonjalnemi i z posiadłościami zamorskiemi mocarstwa europejskie nie zbyt wiele w ostatnich zwłaszcza czasach miały szczęścia. Mniejsza na razie, z jakich powodów — ale faktem jest, że dzikie — naturalnie według naszych wyobrażeń — plemiona Azji i Afryki więcej szanują i czczą swą wolność i niezawisłość, aniżeli zdobycze cywilizacji, któremi ich koniecznie chcą darzyć mocarstwa Europy. Z bronią w ręku opierają się czarne i brunatne hordy białym przybyszom, którzy wielkiemi ofiarami opłacać muszą swoją — nie zawsze bezinteresowną — misję cywilizacyjną. Że w nierównej walce Europa pozostanie może wreszcie zwycięzcą, o tem nie godzi się wątpić — na razie często się zdarza, że poniesione ofiary w żadnym nie pozostają stosunku ani do zdobyczy cywilizacyjnych i moralnych, ani nawet do zwykłych korzyści materjalnych.

Jednym z takich nierzadkich przykładów są Włochy ze swemi kolonjami na morzu Czerwonem.

W żywej jeszcze pamięci pozostaje krwawa klęska, którą ponieśli Włosi pod Dogolą. Kilkuset żołnierzy włoskich legło zdala od ojczyzny pod gorącem niebem afrykańskiem a siły zbrojne utrzymywane przez Włochów w Massawie nie były wystarczające, aby się mogły odważyć na pomszczenie poległych towarzyszy. Pierwszą naturalnie myślą, jaka powstała we Włoszech, była zemsta, sroga zemsta za doznaną zniewagę. Prezydent ministrów zmarły Depretis i minister wojny zapowiedzieli akcję odwetową przeciw Abissynji i oświadczyli w parlamencie, że nie chodzi wcale o urzeczywistnienie daleko sięgających zamiarów politycznych i planów dyplomatycznych, lecz jedynie o obronę honoru wojskowego Włoch i ich interesów ekonomicznych. Parlament uchwalił naturalnie, bez wielkich trudności, żądany w tym celu kredyt w wysokości 25 miljonów lir, w przekonaniu, że honor wojskowy Włoch potrzebuje w istocie po takiej klęsce rehabilitacji. Mimo ten pospiech parlamentu dość długo nie było słychać o przygotowaniach ministerstwa wojny do kampanji afrykańskiej i dopiero przed kilku dniami wyszła znowu sprawa włosko-abissyńska na porządek dzienny — w Izbie lordów parlamentu angielskiego. Poruszył ją tam lord Napier of Magdala, znakomity znawca Abissynji. W interpelacji wniesionej do lorda Salisburego wyraził lord Napier życzenie, aby nie przyszło do zbrojnego starcia i że Wielka Brytanja powinna rozwinąć w tym celu swoją interwencję polityczną. Korzystając ze zdarzonej sposobności dał przedewszystkiem prezydent gabinetu angielskiego wyraz swojej serdecznej dla Włoch sympatji, zaznaczając jednak, że pośrednictwo dyplomatyczne byłoby możliwe tylko w takim razie, gdyby Włochy albo Abissynja wyraźnie go od Anglji zażądały.

Mimo to oświadczenie i mimo to, że całe zajście w parlamencie angielskim niezbyt przychylnego doznało przyjęcia w prasie włoskiej, nie ulega wątpliwości, że rząd angielski podjął się, niewiadomo na razie na czyje wezwanie, poufnej misji interwencyjnej. Z jakim skutkiem wywiąże się Anglja ze swego dyskretnego i delikatnego zadania, tego naturalnie w tej chwili przewidzieć nie można. Wszelkie propozycje pośredniczące trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Spodziewać się jednak należy, że niebawem sprawa będzie musiała przybrać wyraźne i widome kształty.

Zbliża się najwłaściwsza dla działań wojennych w Afryce pora roku, jesień, i jeżeli Włochy myślą na serjo o zadośćuczynieniu honorowi wojskowemu, jeżeli w istocie chcą podjąć akcję przeciw Abissynji, wówczas muszą chwilę wyzyskać. Do jesieni można jeszcze w zupełności przygotować i uzbroić korpus ekspedycyjny, któryby dokonał swego zadania, do marca, najdalej do kwietnia — później bowiem wszelka akcja militarna jest skutkiem nadmiernych upałów prawie niemożebną. Zdaje się więc, iż Włochy nie zechcą dopuścić, aby misja dyplomatyczna zbyt długo się przeciągnęła. Przypuszczać wprawdzie należy, że rządowi włoskiemu nie bardzo się spieszy do gorących i piaszczystych krain afrykańskich, że się dostatecznie już przekonał, iż tam ani dla niego, ani dla armji włoskiej laury nie kwitną, ale znieważony honor wojskowy wymaga zadośćuczynienia. Aureola, która otacza armję włoską, byłaby w zupełności straconą, gdyby rząd chciał puścić zniewagę w niepamięć. Dlatego gabinet rzymski nie może zezwolić, aby interwencja była przewlekaną i odraczaną. Od jej wyniku zależyć będzie czy uzbrojony i zorganizowany korpus włoski pójdzie do Afryki, czy nie. Jakie byłoby bezpośrednio zadanie tego korpusu, to jest dotychczas zagadką, której relacje półurzędowe pism włoskich jeszcze nie rozwiązały. Dość uzasadnionem jest przypuszczenie, że zajmie on punkta nadbrzeżne, przez które Abisynja styka się z morzem Czerwonem, aby w ten sposób przecinając wszelką komunikację króla Jana z resztą świata zmusić go do ustępstw terytorjalnych i ekonomicznych na rzecz Włoch. Plan ten dałby się może nawet w całości przeprowadzić, gdyby był wymierzony tylko przeciw Abissynji. Na morzu Czerwonem mają jednak swoje interesa i inne mocarstwa — a w pierwszym rzędzie Anglja. Tem należy tłumaczyć gorącą jej chęć pośredniczenia i interwenjowania. Czy się jej to uda, bliska przyszłość okaże.

Wypadki na Wschodzie.

„Gdzie jesteśmy i jak stoimy?“ — zapytuje w nagłówku uwagi godnego artykułu półurzędowa *Swoboda* sofijska. — „Pytanie to — pisze ona następnie — interesuje żywo każdego myślącego Bułgara. Właściwie wszystko zdaje się już być dla nas ukończonem. Mamy księcia, który złożył już przysięgę na konstytucję, objął ster rządów i naczelne dowództwo bułgarskiej armji. Wewnętrznie tedy uspokoi się Bułgarja i będzie dążyć do pokojowego rozwoju na drodze postępu.... Lecz cóż mówią tymczasem w Europie, co myślą właściwie mocarstwa, które przywłaszczyły sobie prawo stanowienia o losach ludów małych i słabych?... Oto co interesuje świat cały i daje powód do najróżnorodniejszych kombinacyj co do przyszłości Bułgarji. Jedna część prasy europejskiej wróży nam, że na złość wrogom naszym będziemy egzystować dalej wraz z księciem, druga zaś mówi wręcz przeciwnie. Na podstawie protestu Rosji przeciw wstąpieniu na tron bułgarski ks. Ferdynanda, przepowiada nieprzyjaźna naszej ojczyźnie prasa nader nieszczęśliwe czasy i stara się o to gorliwie, aby ludowi bułgarskiemu i jego przewódcom grozić i odwagę odbierać. Otóż, czy rzecz ma się tak w rzeczywistości? Czy sytuacja w Bułgarji jest doprawdy do tego stopnia ponurą i groźną? Śledząc bieg rzeczy uwagą, otrzymuje się to przekonanie niezawodne, że owa wroga część europ. prasy li ze złości wymyśla takie niebezpieczeństwa. Prawdą jest, iż Bułgarja i Europa znajdują się w położeniu dość krytycznem, atoli silna wola, stanowczość i patrjotyzm ludu naszego i naszych przewódców z księciem na czele, sprawią to niechybnie, że przeszkody stawiane Bułgarji przez wrogów, będą usunięte“. W dalszym ciągu przytacza *Swoboda* na ten cel rozmaite argumenta.

Głównym czynnikiem — powiada — w rozstrzygnięciu kwestji bułgarskiej, są sami Bułgarzy. Nie popełniamy zbrodni i nie naruszamy traktatów, chcąc uzyskać stan normalny — przeciwnie chcemy naprawić owo niesłychane naruszenie praw mocarstw i traktatów, które popełniła Rosja obalając ks. Aleksandra. Z tego powodu prosimy Europę, aby się pogodziła z świeżo stworzonym stanem rzeczy, nie na nas bowiem spada wina lecz na rząd rosyjski, który siłą mocą dążąc do zawojowania Bułgarji, zmusił nas do szukania środków celem uniknięcia takiego niebezpieczeństwa. Długo żyliśmy sobie spokojnie i zgodnie, aż pewnego dnia Rosji spodobało się, z pomocą płatnych ajentów napaść naszego księcia zdradziecko i uprowadzić go. Przez to popadliśmy w kryzis, z której jeno silna wola narodowa może nas wyprowadzić. Cóżeśmy dziś winni? Gdyby Rosja nie strąciła była Aleksandra z tronu, to nie potrzebowalibyśmy nowego księcia wybierać i bez aprobaty Europy tutaj go sprowadzać. Wrogowie nasi głoszą, że my naruszyliśmy traktaty i Europę znieważyli — podczas gdy w rzeczywistości uczyniła to Rosja i dziś chce wolę swoją narzucić Europie. Jeśli Europa chce faktycznie utrzymać traktaty, to przedewszystkiem powinna Rosji nałożyć wędzidła. Na jej teraźniejsze noty i protesty nie powinna zważać, gdyż są one tylko owocem fiaska rządu rosyjskiego. Nie wybór ks. Ferdynanda i objęcie przezeń tronu, lecz obalenie Battenberga było złamaniem traktatu, podeptaniem woli Europy — powtarza *Swoboda* raz po razu — obecny nasz książę nie naruszył bowiem ani praw mocarstw ani zwierzchniczej władzy Porty. — I przytaczając znaną historję wypadków od wyjazdu Ferdynanda z Ebenthalu, zaznacza *Swoboda* z naciskiem, że książę wszystko to uczynił w przeświadczeniu, iż sprawa Bułgarów jest słuszna i święta. Jeśli mocarstwa rzeczywiście złożyły prawa swoje w ręce Rosji — o czem bardzo wątpimy — w takim razie rzecz prosta wolno im sprzeciwiać się wstąpieniu na tron ks. Ferdynanda. Lecz krok taki należy wprzód rozważyć dojrzale, gdyż on może dla samej Europy stworzyć arcyniemiłą pozycję. Jeśli Europa istotnie pragnie pokoju, to nie powinna przyprowadzać Bułgarów do ostateczności... Mamy jednak nadzieję, że mocarstwa uznają dobre prawo nasze i protesta Rosji puszczą mimo uszu.

* * *

Podczas rokowań półurzędowych w sprawie posłannictwa jenerała Ernrotha do Bułgarji powoływano się na artykuł VI. traktatu berlińskiego, na podstawie którego prowizoryczny zarząd Bułgarji aż do ukończenia organicznego statutu a względnie do wyboru księcia sprawował rosyjski komisarz (Dondukow-Korsaków) przy kontroli ze strony tureckiego komisarza i konsulów mocarstw. Usiłowano zająć stanowisko, że ówczesne położenie jest analogicznem do obecnego, ponieważ mocarstwa uważają wstąpienie na tron księcia Ferdynanda jako nieprawne. Na to odpowiedziały zgodnie Austro-Węgry, Włochy i Anglja, że wówczas przysłużały rosyjskiemu komisarzowi prerogatywy na podstawie artykułu VII. traktatu berlińskiego tylko na czas dziewięciu miesięcy, że zgaśnięcie tych prerogatyw z wyborem księcia wyraźnie stypulowano i że teraźniejsze położenie całkiem jest inne, ponieważ Bułgarja po dokonaniu organizacji osiągnęła pełną autonomję i na jej podstawie, zgodnie z traktatem berlińskim, przedsięwzięła wybór nowego księcia, a zatem prowizorjum, jak wówczas, nie istnieje. Co się zaś tyczy wyboru księcia, to Porta i inne mocarstwa uznały nielegalnem tylko faktyczne wystąpienie księcia Ferdynanda, jako panującego w Bułgarji przed potwierdzeniem jego wyboru przez mocarstwa, lecz nie akt wyboru jako taki.

* * *

Z Belgradu donoszą, że z powodu odradzania Piroczanaca i Garaszanina, aby przy wyborach niełączyli się postępowcy z opozycyjnymi radykałami, powątpiewają tam w przyjście do skutku podobnego sojuszu. Mimo to czynią w tym kierunku usilne starania.

Ks. Galicyn przeciw Francji.

Jak już telegramy doniosły, pojawiła się świeżo w Petersburgu broszurka, a raczej list otwarty do paryskiego *Figara* w odpowiedzi na artykuł traktujący o sojuszu francusko-rosyjskim p. t. „Teorje Katkowa“, pióra ks. Mikołaja Galicyna zajmującego w sferach dworskich pierwszorzędne stanowisko, cieszącego się przyjaźnią cara i carowej. Głos księcia jest przeto nader ważnym, gdy się zważy, iż w obec wysokiego stanowiska, jakie on zajmuje, jest to raczej głos sfer decydujących o zewnętrznej polityce Rosji.

Głos ten zaznacza zaś zupełnie nowy zwrot w sprawie tyle omawianego sojuszu z Francją. Wedle ks. Galicyna, o sojuszu takim Rosja nie mogła nawet nigdy na serjo myśleć.

„Prawdziwa, święta, monarchiczna Rosja — powiada autor broszury — nie może się nigdy wdawać w sojusze z czerwoną, radykalną i ateistyczną Francją!“

I Katkow nigdy też o tem nie myślał; znał on dobrze Francję i nazywał ją „gnijącym trupem“; a jeżeli okazywał się pobłażliwym dla takich projektów, to czynił to jedynie pod presją nieuniknionej konieczności.

Uderza następnie ks. Galicyn namiętnie na krzykliwe objawy ubóstwiania dla Katkowa i Rosji ze strony Derouleda, Boulangera i innych i widzi po za tem nie szczerą przyjaźń, ale mrzonki odwetowe.

Przechodząc zaś do stanu stosunków narodowych między Rosją a Francją, powiada autor:

„Od dwudziestu kilku lat stosunki nasze już się rozluźniają. Coraz u nas mniej Francuzów, a wielka ilość kupców, ba nawet kokotek i fryzjerów, opuściła Rosję. Katkow chciał stosunki te zacieśnić, mając na oku wyższy cel polityczny, lecz poszedł za daleko i wdał się niepotrzebnie w jakieś pertraktacje z wpływowymi mężami stanu Francji, które to postępowanie zganiły już zresztą bardzo dobitnie rosyjskie sfery decydujące... Osobiście nie był jednak nigdy Katków przyjacielem Francji, pod tym względem podzielał zapatrywanie całego narodu.

Ani krzyki Déroulédów, ani szumne frazesa dzienników, ani blaga francuska, nie mogły trafiać do przekonania człowieka tego kroju, męża nauki i niestrudzonego patrjoty, jakim był Katkow.

Ironja to więc tylko losu, iż nad grobem właśnie takiego człowieka odzywają się grymaśliwe głosy takich pp. Lokroys, Déroulèdes, Floqueta, krzyczącego ongi przed naszym monarchą „niech żyje Polska“, i tylu innych, im podobnych. Kwiaty te, zebrane na ziemi, która wydała taką Ludwikę Michel, jakżeż musiały zaciężyć na trumnie wielkiego męża rosyjskiego — i czy to wszystko nie było raczej bolesną dla Rosjan komedją? I — czy *Figaro* nie widzi, czy nie chce widzieć, jak bardzo fałszywe i niedołężne są jego ciągłe wywody na temat: „Paryż—Moskwa“? Równe są one chyba tym przedziwnym doniesieniom, jakie tam nieraz czytamy, a świeżo ze zdumieniem dowiadujemy się, jakoby uczucia sympatji przez Francję nad grobem Katkowa wyrażone, znalazły oddźwięk wdzięczności w całym narodzie rosyjskim! Cały naród?... Co do mnie, nie dałbym ani szeląga za ten oddźwięk wdzięczności i sympatji, nie dałbym, chociaż mam zaszczyt należeć do stronnictwa, które reprezentował Katkow“.

Oczywiście podaliśmy tu tylko treść broszury, wyjmując z niej najważniejsze momenta. Napisana jest z wielką werwą i nader zjadliwie, a — jak powiedzieliśmy na wstępie — głos ten ks. Galicyna uważać należy prawie za głos rządu. O ile to wpłynie na tok bieżących wypadków polityki europejskiej, nie tu miejsce kwestję taką omawiać — to jednak pewna, że policzek wymierzony został ciężką ręką a — ze względu na upadlające naród zachowywanie się Francji — bodaj czy nie był zasłużonym. Oby tylko lekcja ta, choć bolesna, wyszła na dobre i mężowie stanu francuscy zrozumieli raz całą niewłaściwość rojonego sojuszu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Henryk Siemiradzki, Józef Rogosz i Kazimierz Jarochowski, znany publicysta i historyk, przybyli do Warszawy. — Pani Brajmin wystąpiła w Berlinie w „Aidzie“, pani Gabrjela Śnieżko-Zapolska wystąpi w teatrze letnim warszawskim w „Norze“ Ybsena. — Poeta rumuński Mikołaj Cusa, po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechał nad Berezynę dla odbycia studjów nad odwrotem Napoleona w r. 1812.

Kalendarz. Piątek (9.): Georgjusza męcz. — Sobiebora. Wschód słońca o godz. 5. min. 35, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na rzecz pogorzelców Sasowa otrzymaliśmy od ks. kanonika Szamoty kwotę 27 złr. Kwota ta jest ofiarowaną przez dyrektora trupy prowincjonalnej p. Piotra Woźniakowskiego, jako połowa dochodu z przedstawienia, które odbyło się w Żnrawnie dnia 3. bm.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w ck. seminarium nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, dnia 19. września 1887 r. o godzinie 8 rano. Interesowane kandydatki zgłoszą się w oznaczonym terminie w dyrekcji zakładu.

O ohydnej zbrodni, którą onegdaj odkryła tutejsza policja, otrzymujemy jeszcze niektóre szczegóły. Kamienica, w której Liza Wenne zajmowała 5 pokoi, jest własnością osławionego właściciela zawalonej kamienicy, pana Arona Filipa.

Pomieszkanie to zostało przez policję zamknięte, zaś lokatorkę umieszczono w więzieniu śledczem. Wenne obawiając się policji, wyjechała jeszcze przed rokiem do Wiednia, gdzie prowadziła taki sam dom jak we Lwowie. Do naszego miasta powróciła z córkami przed dwoma miesiącami i mieszkała jakiś czas w gmachu teatralnym, zkąd została następnie wyrzuconą.

Policja zrobiła rewizję w mieszkaniu Wennowej wieczorem o godz. w pół do 11. w nocy. Z początku nie chciano drzwi otworzyć; dopiero gdy komisarz policji wypowiedział słowa: „W imieniu prawa proszę otworzyć“, odniosło to należyty skutek.

Córki Wennowej pozostają obecnie pod dozorem policyjnym.

Wstrętna ta sprawa będzie w najbliższym czasie przedmiotem rozprawy karnej.

Skradziona kasa pułkowa. Przed wymarszem pułku 89 (gródeckiego) z Brucku dnia 3. b. m. odkryto kradzież z zamkniętej kasy w kwocie 8.000 złr. O ile skonstatowano dotąd, jakiś włóczęga zakradł się do izby inspekcyjnej i dobranym kluczem otworzył kasę. Dotychczas nic odszukano śladów sprawcy.

Archidyecezja warszawska. W *Kurj. Warsz.* znajdujemy obszerniejszy szkic pod powyższym tytułem, z którego podajemy następujące szczegóły. Dyecezja warszawska utworzona została r. 1797, do tego bowiem czasu należała do arch. poznańskiej. Pierwszym jej pasterzem był ks. Franciszek Malczewski do roku 1819, Stefan Hołowczyc do 1823, Albert Skarszewski do 1827, Jan Paweł Woronicz do r. 1829. Tu nastąpiła przerwa, gdyż dopiero w roku 1837 objął rządy ks. Stanisław Kostko-Choromański. W rok później umarł i znów lat 18 stolica nie była obsadzoną. W roku 1857 mianowany został ks. Antoni Fiałkowski, jako starzec 79-letni. W cztery lata później zmarł a jego miejsce zajął czcigodny ks. Zygmunt Szczęsny Feliński, konsekrowany jako młody, bo ledwie 38 lat liczący człowiek. Po wygnaniu tegoż, zarządzali dyecezją administratorowie. Nareszcie bullą papieską z dnia 13. maja 1883 mianowany został metropolitą warszawskim ks. Wincenty Teofil Chościak Popiel, urodzony 21. lipca 1825, wyświęcony na kapłana 1849, konsekrowany r. 1863. Archidyecezja warszawska posiada obecnie tylko jedno seminarjum duchowne. Według katalogu tegorocznego warszawska dyecezja liczy dekanatów 14, kościołów parafjalnych 283, filjalnych 43, przy klasztorach 5 (przed kasacją z r. 1864 było 30). Wiernych w roku 1856 liczyła dyec. warszawska 594.111, obecnie 1,085.822, z czego w samej Warszawie 236.020. Klasztorów męzkich jest tylko dwa, Kamedułów i Kapucynów. Żeńskich jest trzy a mianowicie: Sakramentek i Wizytek w Warszawie i Klarysek w Łowiczu.

Proces Zaleskiego potrwa, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, co najmniej cztery dni. Rozprawa rozpisaną jest na 20. bm. Zaleskiego bronić będzie dr. Elbogen.

Dr. Gautsch w Galicji. Z Wiednia piszą do *Czasu*: Dawno zapowiadana i odroczona podróż ministra oświecenia, dra Gautscha, przyjdzie, jak się zdaje, w najbliższym czasie do skutku. Chyba nieprzewidziane jakie przeszkody mogłyby tym razem pokrzyżować plan wycieczki do Galicji. Minister dr. Gautsch przybędzie do Galicji w pierwszych dniach października b. r. i zabawi kilka dni, aby poznać zblizka stosunki szkolne kraju naszego. Termin podróży ministra dra Gautscha pozwala przypuszczać, że zwołanie rady państwa nie nastąpi przed drugą połową października.

Zmiany dyrektorów kolei państw., jak się dowiaduje *N. Reforma*, przyjdą rzeczywiście do skutku z tą tylko różnicą, że dyrektor sieci wschodnich p. Kłosowski nie zostanie przeniesiony do Krakowa, lecz do Wiednia, a miejsce jego zajmie baron Gostkowski. Ważną tę dla nas wiadomość notujemy, zostawiając *N. Reformie* wszelką za jej prawdziwość odpowiedzialność. O ile nam bowiem wiadomo, jeneralna dyrekcja idąc za opinją całego kraju, uznającego tak wielce pożyteczną działalność p. Kłosowskiego, dawno już od ruszania go z tej posady odstąpiła.

Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na onegdajszem posiedzeniu dyrekcji zamianowany został kasjerem p. Władysław Deryng.

W skutek zawalenia się rusztowania ustawionego koło restaurującej się kamienicy Kalmana Ehrenpreisa przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 47, spadł na chodnik robotnik Piotr Zugaja, który odniósł w skutek tego dość znaczne uszkodzenie. Zugaj przywalony został gruzami i deskami. Lekarz miejski dr. Tatarczuch po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, polecił odstawić go do głównego szpitalu. Skonstatowano, że rusztowanie było źle i niedbale ustawione. Wina w tym wypadku spada na budowniczego p. Kuźniewicza, jako kierownika tej budowy. Drugi podobny wypadek zdarzył się przy otynkowaniu domu przy ulicy Zacerkiewnej l. 3. Usunęła się mianowicie wisząca na sznurach deska, na której stali dwaj murarze Józef Kowalski i Stanisław Kolankowski. Spadając z wysokości 1go piętra odnieśli lekkie skaleczenia.

W skutek nieostrożnej jazdy Mojżesz Tempelman handlarz kur, potrącił na placu Halickim tak silnie dyszlem Rozalję Zerner, żonę ekspedjenta pocztowego, iż ta upadłszy na chodnik złamała lewą rękę. Templeman w tej chwili zaciął konie i zaczął uciekać, został jednak pomimo to przez przechodniów, z których kilku poczęstował batogiem, przytrzymany koło cyrku Sidolego i sprowadzony na inspekcję policyjną. Templemana aresztowano.

Znaczną ilość kości ludzkich znaleziono onegdaj przy sposobności robót ziemnych około przysklepienia Pełtwi. Leżały one tam prawdopodobnie od 100 lat. Pogrzebanie znalezionych kości zarządził komisarjat odnośnej dzielnicy.

Napad. Juljan Ciężyński, czeladnik kominiarski, napadł onegdaj wieczorem na ulicy Szpitalnej spokojnie idącą dziewczynę Hudię Ornstein i w straszny sposób ją pobił. Powód napadu niewiadomy, prawdopodobnie były nim nieodwzajemnione afekta miłosne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Onegdaj wystawiono w naszym teatrze po raz pierwszy w tym sezonie „Fedorę“. Wybitne role tego porywającego dramatu zostały oddane przez tych samych artystów, którzy poprawną i inteligentną grą przyczynili się do powodzenia sztuki. Jedynie w roli Olgi Sucharew, ujrzeliśmy występującą u nas po raz pierwszy panią Niesiołowską. Trzymając się stale zasady, aby po pierwszym występie nie wydawać stanowczego sądu, i w tym wypadku od niej nieodstąpimy, tem więcej, że o ile to dzisiaj wnosić można, tego właśnie rodzaju postacie jak hr. Olga, w p. Niesiołowskiej nie znajdą może właściwej przedstawicielki. To jednak wolno nam już teraz zanotować, że p. Niesiołowska, obok bardzo ujmującej i sympatycznej powierzchowności, miłego i dźwięcznego choć nie dość wyrobionego głosu, oraz wcale wyrazistej twarzy, posiada też pewną rutynę, porusza się swobodnie, jednem słowem jest obytą ze sceną, i może się stać dla naszej sceny, cennym nabytkiem. *(st.)*.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 7. września. Przewodniczy wice-prezydent miasta dr. Gryziecki, który otwierając posiedzenie odpowiada na interpelację radnego p. Bardasza wniesioną na ostatniem posiedzeniu a odnoszącą się do lepszego oświetlenia niektórych placów i ulic. W skutek odnośnej uchwały magistratu która zapadła przy załatwieniu budżetu polecił magistrat miejskiemu urzędowi budowniczemu rzecz tę dokładnie zbadać i poczynić odpowiednie wnioski. Urząd budowniczy przyszedł do przekonania, że lampy Simensa są za drogie, gdyż jedna lampa kosztowałaby rocznie około 1300 złr. Wydelegowana następnie komisja postanowiła zaproponować lampy systemu Suge'a. Mają one być umieszczone w ten sposób: 2 na placu Marjackim, 1 na pl. Halickim i 1 naprzeciw hotelu Angielskiego. Każda taka lampa wzmocnioną będzie nadto 4 zwykłemi latarniami gazowemi. Koszta zaprowadzenia i oświetlenia tych 4 lamp wynosić będą około 3000 złr.

Wnioski odnoszące się do tej sprawy przedłożone zostaną na najbliższem posiedzeniu a od Rady miejskiej zależy, aby sprawa ta w jak najkrótszym czasie była załatwioną.

Radny dr. Piętak wnosi interpelację w sprawie zamknięcia rafinerji nafty na Cetnerówce, gdyż jak słyszał namiestnictwo miało znieść rozporządzenie magistratu. Na podstawie własnego doświadczenia stwierdza dr. Piętak, że niemiła woń rozchodząca się z fabryki nafty zatruwa powietrze nawet na ulicy Garncarskiej, a na dowód przytacza, że fetor ten powoduje u kobiet omdlenie.

Dr. Gryziecki odpowiada, że po dokładnem zbadaniu fabryki przez komisję *ad hoc* wydelegowaną, która znalazła tam wielkie braki i wady, wydano rozkaz zamknięcia fabryki. Na tę uchwałę komisji zgodziła się w zupełności rada magistratu. Zarząd fabryki udał się w krótkiej drodze do namiestnictwa, które wydało pisemny nakaz powstrzymania się z zamknięciem fabryki aż do merytorycznego załatwienia sprawy.

P. wiceprezydent zawiadamia w końcu Radę, że szczegółowa relacja należycie umotywowana jutro odejdzie do namiestnictwa.

Dr. Piętak zaznacza, że na mocy ustawy przemysłowej zarządzenie pierwszej instancji może być zniesione tylko w drodze rekursu a nie prostym zakazem!!!

Dr. Gryziecki odpowiada, że słowa interpelanta odnoszą się do wyższej władzy politycznej, tj. do namiestnictwa, któremu magistrat jako władza niższa musi być posłusznym i nie może wchodzić w motywa orzeczenia tegoż.

Następnie przystąpiono do spraw stojących na porządku dziennym.

Towarzystwu miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ uchwalono wydać 321 złr. 74 cnt. jako dochód z koncertu.

Katechecie przy szkole im. św. Zofji podwyższono wynagrodzenie na 150 złr.

W szkołach miejskich żeńskich uchwalono dla ujednostajnienia nauki zaprowadzić plan nauki dla szkół 6-klasowych.

P. Baczewskiego zwolniono od utrzymywania linji telefonicznej z Rynku do rogatki Żółkiewskiej z zastrzeżeniem, że obowiązek ten spada na angielskie towarzystwo telefoniczne.

Załatwiając podanie klubu cyklistów lwowskich uchwaliła Rada przyjąć regulamin tego klubu za ogólną zasadę obowiązującą wszystkich jeżdżących na bicyklach, dalej pozwolono jeździć po ulicach i placach po których wolno jeździć konno i powozami zaś odmówiono prośbie o pozwolenie jeżdżenia po Wysokim Zamku od strony Sieniawczyzny.

Uchwały te nie odnoszą się do trycyklów używanych przez dzieci.

Na tem zakończono posiedzenie jawne. Na poufnem posiedzeniu nadała Rada prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo w Zubrzy, Sichowie i w Pasiekach zubrzeckich ks. Władysławowi Klecanowi, kooperatorowi przy kościele archikatedralnym we Lwowie.

Wdowie po Adamie Kulwiecu, oficjale magistratu, przyznała Rada pensję wdowią o rocznych 300 złr.

Z Izby sądowej.

Lwów 7. września.

(Wywóz dziewcząt do Ameryki).

(m.) Od czasu do czasu znajdują czytelnicy *Dziennika* krótkie wzmianki o wywiezieniu tej lub owej młodej dziewczyny do Ameryki. Urządzane to jest jednak zgrabnie i ostrożnie, że policja dowiaduje się o fakcie dopiero *post festum*, gdy handlarz dusz ze swoją ofiarą znajduje się już daleko po za granicami monarchji. Zdarza się jednak, że ajenci sprzedawszy swój „towar“ za drogie pieniądze, powracają znowu do Galicji celem przygotowania nowego transportu.

Przy tej sposobności schwytano też jednego z najniebezpieczniejszych ajentów prowadzących to wstrętne przedsiębiorstwo od kilku lat z ogromnym sukcesem w osobie Jossla Wandla vel Halbera, liczącego lat 40, wyzn. mojż., żonatego, ojca 3 dzieci, „farbiarza,“ karanego za zbrodnię oszustwa.

Ile on dotychczas wywiózł dziewcząt z Galicji, nie da się dokładnie zbadać, na razie skonstatowano tylko, że ze Lwowa uprowadził on w celach nierządu nieletnią Rozalję Kaleczyńską, jedyną córkę wdowy Katarzyny K., dalej Chaję Heublum i Chanę Fiedler, wreszcie był pomocny niejakiej Mariem Katzowej przy wywiezieniu małoletnich dziewcząt Sary Niedrig i Pepi Neuer.

Dziewczęta te wywiózł Wandl częścią do Egiptu, jednę do Stambułu, resztę do Indyj i Ameryki. Interes ten jest bardzo rentowny, a na dowód wystarczy przytoczyć, że za Chanę Fiedler oprócz kosztów podróży otrzymał około 1000 złr.

Dodać należy, że uprowadzona dziewczyna absolutnie do kraju rodzinnego powrócić nigdy nie może, gdyż handlarze strzegą jej jak oka w głowie, a jeżeli popadnie w najmniejsze podejrzenie, wysyłają ją w dalsze strony.

Na podstawie nader sumiennie i gruntownie przeprowadzonego śledztwa, prokuratorja państwa oskarża więc przed trybunałem wyrokującym Josla Wandla o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 96 ust. kar.

Rozprawę prowadzi radca p. Füger, jako wotanci zasiadają radcy pp. Duniewicz, Hołyński i Majewski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa p. Heyderer, oskarżonego broni dr. Horowitz.

Oskarżony władający wcale dobrze językiem polskim robi wrażenie przyzwoitego człowieka. Zapiera się wszelkiej winy, twierdząc, że dziewczęta musiał wywieść jakiś inny mężczyzna na nieszczęście do niego zupełnie podobny. To rażące „podobieństwo" jest więc całem nieszczęściem oskarżonego.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał go winnym zbrodni gwałtu publicznego i skazał na dwa miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Wandl pozostawał 9 miesięcy w więzieniu śledczem a od r. 1884 był poszukiwany listem gończym.

Wcale liczne audytorjum, które z ogromną ciekawością przysłuchiwało się przebiegowi rozprawy, składało się z indywiduów [illegible] nader podejrzanych i stojących widocznie w bliskiej styczności z oskarżonym.

Wyrok zapadł wczoraj o godzinie 1. w południe.

Przegląd polityczny.

* Wczoraj już zanotowaliśmy, że *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza pogłosce o zjeździe cesarza niemieckiego z carem w Szczecinie. Zaprzeczenie to jednak jest w ten sposób stylizowane, że możnaby sądzić, iż nie dotyczy ono faktu, ale tylko miejsca, gdzie zjazd miałby się odbyć. Podejrzenie takie jest nawet usprawiedliwione, gdyż swojego czasu tak postąpiła *Nordd. Allg. Ztg.* w obec zapowiedzianego zjazdu w Gdańsku. Można zresztą przypuszczać, że dzieje się to ze względu na nihilistów. Charakterystyczną jest uwaga, jaką dołącza do wiadomości tej *Pester Lloyd*. Pismo to pisze: „Co do nas wierzymy w *dementi* urzędowej gazety niemieckiej. Sytuacja polityczna dzisiejsza jest tego rodzaju, że zaniechanie zjazdu jest o wiele bardziej ugruntowane niż jego dojście do skutku."

* Przed kilku dniami wystąpiła *Voss. Ztg.* z doniesieniem, że Austrja zobowiązała się na wypadek powiększenia swojej władzy na półwyspie bałkańskim dać Włochom pewne bliżej nieokreślone odszkodowanie. W obec tego zasługuje na uwagę pismo, które otrzymuje *Pol. Corresp.* z Rzymu a zajmujące się temi kompensacjami. Wiedeński organ półurzędowy zaznacza, że wszelkie tego rodzaju kombinacje są najzupełniej bezpodstawne. Między Austro-Węgrami a Włochami istnieją umowy, pochodzące z dawniejszych czasów za ministerstwa Robilanta a nie ma najmniejszych powodów przypuszczać, że pan Crispi, który objął spuściznę Robilanta, chciał cośkolwiek w tych umowach wiążących zmieniać.

* *Kölnische Ztg.* zauważa do onegdajszego zaprzeczenia *Nordd. Allg. Ztg.*, że wprawdzie nie upływa w połowie września termin układu niemiecko-rosyjskiego, ale upływa czas, na który umówione zostało trójcesarskie przymierze.

VII. zjazd notarjuszów.

Kraków 8. września.

(*S. P.*) Dziś o godzinie 10. przed południem w sali obrad rady miejskiej otwarto ogólne zebranie członków austrjackiego stowarzyszenia notarjuszów z Galicji i Bukowiny.

Stowarzyszenie to zawiązane we Wiedniu w roku 1881 przez centralnej deputacji, zgromadzającej się w stolicy, posiada dziewięć odrębnych wydziałów dla poszczególnych krajów koronnych. Jednym z nich jest wydział dla Galicji i Bukowiny z rezydencją na przemian we Lwowie i w Krakowie. Za staraniem tegoż wydziału w lipcu 1881 roku odbył się w Krakowie pierwszy zjazd członków stowarzyszenia z Galicji i Bukowiny i odtąd co roku odbywają się podobne zebrania naprzemian w Krakowie i Lwowie.

Ostatni zjazd odbył się we Lwowie dnia 2. października 1886 roku pod przewodnictwem p. Aleksandra Jasińskiego. W zebraniu tem wzięło udział około pięćdziesięciu notarjuszów ze wszystkich galicyjskich izb notarjalnych i po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto tegoż dnia swe obrady, oznaczając za przyszłe miejsce zjazdu Kraków.

Obecny zatem zjazd jest siódmym z kolei a prezydjum wydziału podobnie jak w roku poprzednim składają pp. Aleksander Jasiński jako przewodniczący, Ignacy Frankowski, zastępca przewodniczącego, Stanisław Tokarski, sekretarz.

Na porządku dziennym zamieszczone zostały następujące sprawy:

I. Omówienie ogólnego stanu notarjatu w obrębie Wydziału prowincjonalnego galicyjsko-bukowińskiego. II. Omówienie stosunku notarjatu do kas oszczędności z uwzględnieniem projektowanej reformy ustawodawstwa dla kas oszczędności; III. Omówienie warunków, któreby ułatwiały kandydatom notarjalnym przystępowanie do instytutu pensyjnego; IV. Zaopiniowanie, czy centralna deputacja ma poczynić odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie; V. Wnioski członków; VI. Oznaczenie miejsca i czasu zjazdu na rok 1888.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Kraków 7. września. Dr. Szlachtowski został uwiadomiony przez Węgrów i Polaków z Buda-Pesztu, że przybędą do Krakowa dnia 20. b. m.

Wiedeń 7. września. Nadchodzą tu niektóre szczegóły z Bułgarji, dowodzące, że stan rzeczy na wewnątrz jest tam nie bardzo pewny. W Ruszczuku i Sylistrji kilkunastu oficerów odmówiło przysięgi wierności dla księcia; za co zostali uwięzieni. W Filipopolu rozlepiano plakaty, że książę nie ma prawa rządzić, dopóki nie [illegible]anym i zatwierdzonym. Rozszerzano pami[illegible]ochodzące od oficerów, które mówią: „Jeżeli książę uważa uzyskanie uznania za zbyteczne, to niechaj to oznajmi, a wtedy musi być ogłoszoną niepodległość. Lecz jeżeli książę uważa uznanie za potrzebne, to nie ma prawa żądać przysięgi, dopóki władza jego nie jest uprawnioną.

Wiedeń 7. września. Kalnoky towarzyszy cesarzowi podczas manewrów.

Wiedeń 7. września. *Neue freie Presse* dowodzi błahości argumentów *Nordd. Allg. Ztg.*, albowiem Niemcy nie starały się utrzymać traktat berliński wówczas, gdy tenże przez ogłoszenie unji bułgarskiej został naruszonym, a usunięcie przemocą legalnego księcia nazywały rękojmią pokoju.

Sofja 7. września. Benderew i Grujew kręcą się w miejscowościach naddunajskich. Z Odesy Akermanu i z Kiszeniewa przybyło do Rumunji i Serbji około 250 emigrantów bułgarskich. Rząd bułgarski śledzi wszystkie ich ruchy i nie dopuści do żadnego zbrojnego zamachu. Niemniej jednakże powstają obawy zamachów skrytobójczych.

Rozpuszczenie wojska w Serbji jest tu przedstawione nietylko jako środek oszczędności, ale nadto, że Ristic daje przez to do poznania, iż gdyby Bułgarja musiała zbrojno wystąpić, to nie mogłaby wcale liczyć na pomoc Serbji pomimo jej całej sympatji dla losów Bułgarji. Serbja pozostałaby zupełnie neutralną, nawet gdyby i w Macedonji wybuchły rozruchy.

Paryż 7. września. Zaprowadzono komunikację telefoniczną między miastami Paryż, Havre, Lille. W okręgu mobilizacji opanowała ludność gorączka łowienia szpiegów; cudzoziemcy wszyscy są narażeni na wielkie nieprzyjemności. Chłopi tych okolic, którzy nigdy Prusaków nie widzieli i przeciwni są wszelkiej wojnie, odmawiają wszelkich dostaw dla wojska, chociaż takowe są zaraz płacone. Dostarczanie podwód i żywności dla ludzi i koni musi być przemocą egzekwowane.

Wiedeń 8. września. W ostatnich dniach września odbędzie się w Budapeszcie pod przewodnictwem cesarza konferencja ministerjalna, w której prócz ministrów wspólnych wezmą udział hr. Taaffe i Dunajewski, celem uchwalenia wspólnego budżetu.

Wiedeń 8. września. Sesje delegacyjne rozpoczną się w ostatnim tygodniu października.

Wiedeń 8. września. *Presse* zaprzecza stanowczo jakoby gmina Troebitsch nałożyła na węgierską mąkę podatek konsumcyjny.

Paryż 8. września. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom, ażeby pouczyli ludność, że pogłoski, jakoby mobilizacja miała być wstępem do wojny—są fałszywe.

Teheran 8. września. Ejub han miał być przed kilku dniami w Afganistanie. Został jednak wypędzony i obecnie znajduje się na terytorjum perskiem (Ghuen).

Sofja 8. września. Wieści o aresztowaniach politycznych są nieprawdziwe. Uwięziono tylko b. sekretarza policji Markowa pod zarzutem, że brał udział w zamachu, wykonanym w domu majora Popowa.

Sofja 8. września. Od kilku dni obiega pogłoska, że komisarzem Porty ma być mianowany Goltz pasza.

Berno 8. września. Oficjalnie zaprzeczono pogłoskom o wrzekomych wypadkach w czasie manewrów.

Królewiec 8. września. Wczoraj popołudniu zawaliła się powała w gmachu anatomicznym i zabiła trzy osoby a cztery raniła.

Sofja 8. września. „Ajencja Havasa" jest upoważniona do zaprzeczenia pogłosce o odjeździe Koburga. Rząd otrzymał od emigrantów mnóstwo próśb o pozwolenie do powrotu.

Toblach 8. września. Wczoraj wieczór o godz. 9. przybyli tu cesarzowiczostwo niemieccy. Cesarzewicz wygląda cierpiący, jest zachrypnięty i mówi głosem zaledwie dosłyszalnym.

Preszburg 8. września. Zaburzenia w fabryce cygar przybrały około południa groźne rozmiary. Oficjał Merz, któremu grożono śmiercią, ratował się skokiem przez okno z pierwszego piętra. Przeciw tumultuantom wysłano kompanję saperów. Rozruchy jednak uspokoiły się dopiero wówczas, gdy burmistrz przyrzekł, że będzie w tej sprawie interwenjował u ministra.

Berlin 8. września. *National-Zeitung* dementując pogłoski o zjeździe monarchów oświadcza, że cesarz przed kilku dniami osobiście oświadczył, iż nic nie wie o projektowanym zjeździe.

Wiedeń 8. września. Znany tutejszy handlarz artykułów sztuki, Carpentier, został uwięziony jako podejrzany o zakupno skradzionych dzieł sztuki.

Półk piechoty nr. 30 opuszcza dziś Tulln i staje 21. b. m. w Plewlje.

Jerzy Czermak, który w styczniu z powodu zamordowania żony na śmierć skazany, wniósłszy zażalenie nieważności, uwolniony został w drugiej rozprawie, która się odbyła w czerwcu, zdradził się w jednej z restauracyj, że jest istotnie mordercą żony i pociągnięty zostanie pod sąd po raz trzeci.

NADESŁANE.

Dr. T. Krobicki sprowadził się do Rynku l. 4.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Złoty Pająk

komedja w 4. aktach F. Schönthana.

OSOBY:

Teodor Klingenberg, szef firmy . . . . . Wojdałowicz
Henryk, jego syn . . . . . Kwieciński
Hermina, jego siostra . . . . Cichocka
Bertold Hellfling, nauczyciel rysunków . . . . . Frenkel
Franciszka, Jenny } jego córki . . . Wisłobocka, Kwiecińska
Mörlitz, jego szwagier . . . . Szobert
Mansfeld, komisarz policji Starzewski
Gottlieb Haspe, fryzjer . . . Walewski
Marja, jego żona . . . . . Dorska
Katarzyna, służąca . . . . Piasecka
Ballenstädt . . . . Jasiński
Stockmann, ajent policyjny Nowiński

Rzecz dzieje się w mieście.

Wielki Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Piątek 9. Września 1887 r.

Galowe Przedstawienie benefisowe

dla trupy **Willi Mephisto** i dla gimnastyczek napowietrznych panien **Marji i Anny Halton.**

Po raz pierwszy: **Amerykańskie sztrapace** nieznana produkcja, bez rywalizacji wykonana przez pp. Willi Mephisto.

Na zakończenie: **ZŁOTA MUSZKA** wielka pantomina fantastyczna, wykonana przez cały personal cyrkowy.

Kasa otwarta przez cały dzień.

Początek o 7½ wieczór.

Jutro w Sobotę 10. Września 1887.

Nadzwyczajne Przedstawienie na dochód maleńkiej **Wirginji i Klotyldy Sidoli.**

Z uszanowaniem **T. Sidoli, dyrektor.**

Środki desinfekcyjne

(wszystkie gatunki) utrzymuje na składzie i poleca **najtaniej** 1572 f

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13 (dawniej cukiernia Rothlendera).

Sukno dobre gatunki bardzo tanio. Wzory na okaz wysyłają się natychmiast franco. PP. Krawcy, jeśli się zobowiążą opłacić porto, otrzymają okazałe księgi wzorów.

742 Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Winogrona stołowe codziennie świeże rozsyła w 5 kilowych koszach franco za pobraniem 1 złr. 60 ct.

Frankl & Comp. Werschetz (Ungarn). 596

BÓLE ŻOŁĄDKA Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, leczą się przez użycie **ELIXIRU GREZA** zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa: **Chine, Koke, Pepsine,** i t. p. Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach. *Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.* **P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère PARIS.** We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Backera i Sklepińskiego; w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiśniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy: Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u H. Blumenfelda; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego; w **Stanisławowie** u Jana Macury, A. Amirowicza; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 622

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy **we Lwowie** 1558 i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ 60 „ „
4½% „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony.) Dyrekcja.

Panowie Akademicy

znajdą bardzo wygodne pomieszczenie z meblami — w razie potrzeby z wiktem pod korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia listowne: „Centralne Biuro Ogłoszeń" Lwów, Kopernika 11. Ustnych objaśnień udzieli dozorca domu ul. Czarnieckiego l. 1. we Lwowie. 1691

Kamienica dwupiętrowa

przy pryncypalnej ulicy we Lwowie w śródmieściu położona, obok stacji tramwaju, obciążona w Banku krajowym długiem hipotecznym, pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia.

Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje **„Centralne Biuro Ogłoszeń"** Lwów, Kopernika 11. 1688

Pośrednictwo wykluczone.

PANIENKI

uczęszczające we Lwowie do szkół lub na pensje znajdą bardzo wygodne pomieszczenie — w razie potrzeby konwersację domową francuską lub niemiecką — nauka fortepjanu. 1691 b

Zgłoszenia listowne: „Centralne Biuro Ogłoszeń", Lwów, Kopernika 11. Ustnych wyjaśnień udzieli dozorca domu, ulica Czarnieckiego, l. 1, we Lwowie.

Udzielam 1695

Lekcje Buchalterji

i przygotowuję do egzeminu od 3. do 7. po południu ulica Piekarska 21 w głównym budynku na lewo.

Poszukuje się do nabycia

Charcika angielskiego

pokojowego, o ile możności stalowej maści.

Zgłoszenia listowne: „Centralne Biuro Ogłoszeń", Lwów, Kopernika 11. Ustnych objaśnień udzieli dozorca domu, ulica Czarnieckiego l. 1, we Lwowie. 1691 a

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogólności wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1572 c

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothländera).

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

„Chasseles-Mandalin" (szczepu francuskiego) zupełnie słodkie i z cienką łupiną, po **80 ct. kilo.** 1690

Codziennie świeże rozsyła HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Feslawskie Winogrona

dopiero po 15. września będą dojrzałe.

Na sezon do polowania!

poleca

Śrut, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

Koriosot

kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.

Apretura do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne.

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie 1573 f

skład farb i handel materjałów

pod „CZARNYM PSEM"

Rynek l. 38, (we własnym domu). Liczba Telefonu 173.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1548

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie 1 kilo 1 złr. 80 ct., na prowincji 4¾ kilo 9 złr. 15 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Podziękowanie.

Przy straszliwym pożarze miasteczka Sassowa w dniu 28. Lipca b. r. niżej podpisani straciwszy całe swe mienie zostali bez dachu i przytułku. JWna Pani Klaudia Torosiewicz, właścicielka Sassowa, przyjęła nas gościnnie umieściwszy nasze rodziny wygodnie w budynkach zakładu kąpielowego, syn zaś Jej Wny Józef Torosiewicz starał się wszelkiemi sposobami łagodzić nieszczęście, jakie nas dotknęło. Za tak szlachetne czyny składamy niniejszem z głębi naszych wdzięcznością przepełnionych serc JWnej Pani Klaudji Torosiewicz i Wmu Józefowi Torosiewiczowi serdeczne Bóg zapłać!

Sassów, 6. Września 1887 r. 1696

Ks. Szymon Pituszewski, gr. kat. proboszcz Sassowa; Teofil Dziembowski, aptekarz; Moses Leib Spira, rabin miejski; Ludwika Winter, wdowa po doktorze; Jan Najzarek; Mikołaj Świderski.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum *PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

PIEKARNIA

M. CZYŻEKA

poleca

najlepsze gatunki pieczywa

w sklepach własnych a mianowicie:

Rynek liczba 27 i ulica Jagiellońska liczba 6.

Tamże dostać można:

Sucharki higieniczne, Chleb Grahama i 1676

Chleb higieniczno-razowy

podług własnego wynalazku wyrabiany jako środek na dolegliwości leniwego trawienia dla kuracjuszów.

Wysełam 60 sztuk sucharków za 1 złr. na prowincję.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką przy gospodarstwie, poszukuje posady. Łaskawe zawiadomienia pod lit. **N. N.** do Administracji „Dziennika Polskiego" nadesłać prosze. 347

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami. W parterze 1 sklep z pokojem i 1 sklep. — Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Kaucjonowany **Ekspedytor pocztowy i telegrafista**, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 292

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. — Bliższa wiadomość ulica Pańska liczba 7, I. piętro.

Fachowy Ogrodnik, żonaty, teoretycznie i praktycznie z całą gałęzią ogrodnictwa dokładnie obznajomiony, poparty 20-letnią praktyką, rysuje plany i zakłada ogrody podług najnowszego systemu, poszukuje od 1. Października odpowiedniej posady, może się wykazać chlubnemi świadectwami, z zagranicy i w kraju. Łaskawie pod literą: **M. L. S.** poste restante Grzymałów dwór. 349

Fortepian i Pianino do wypożyczenia. Rynek 12, I. piętro. 346

Poszukuje się na wieś **nauczyciela** do przygotowywania jednego ucznia do 4 klasy normalnej. Seminarzyści mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod literami: **M. S.** Zadwórze. 345

Mieszkania i skiepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Dwóch lub trzech **studentów** przyjmuję na pomieszkanie z wiktem i opieką rodzicielską. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Do wynajęcia Zielona 5 5 pokoi frontowych na I. piętrze, 5 pokoi frontowych na dole i 2 mniejsze pomieszkania w podworzu. 350

Urządzenie dla handlu żelaznego jest natychmiast do zbycia przy ul. Sobieskiego l. 2 za mierną cenę

2, 4, 5, 8 **pokoi z balkonem 1. piętro.** Ulica Kraszewskiego 23. 328

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** donajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera**, Kazimierzowska 37. 241

W ydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.